

JAN WADOWSKI

DOŚWIADCZENIE INTUICYJNE

Doświadczenie intuicyjne jest jednym z najczęstszych, jakie są właściwe człowiekowi. Jest ono niezmiernie bogate i trzeba by podjąć badania empiryczne różnego rodzaju, aby na przykładach udowodnić jego nieustanną wręcz obecność, bardziej ciąglą niż doświadczenie intelektualne, które jest przerywane, chociażby przez sen. Postulujemy tedy „centralne” położenie intuicji w odniesieniu do innych władz człowieka (1), co związane jest z jego *duchowym* charakterem (2). Analiza doświadczenia intuicyjnego skierowuje nas na poszukiwanie „doświadczenia szczytowego” pośród wszystkich innych (3). Tak dochodzimy do pytania, czy doświadczenie intuicyjne jest konkretne czy abstrakcyjne? (4). Możliwe, że posiada ono właściwości pozornie się wykluczające. W doświadczeniu intuicyjnym bardzo ważny jest jego „kierunek”, nie w sensie przestrzennym, ale właśnie duchowym. Jeśli jest ono stosunkowo proste do uchwycenia na płaszczyźnie „horyzontalnej”, to trudniej powiedzieć coś o intuicji „wertykalnej” (5). Ostatecznie problem doświadczenia intuicyjnego domaga się wręcz zasygnalizowania relacji między wiarą religijną a intuicją i jej rolą w wierze (6). Wydaje się, że rola intuicji jest tutaj tak znacząca, iż pominięcie tego problemu było by z poważnym uszczerbkiem dla całości rozważań. Intuicja Boga domaga się zresztą osobnych ujęć.

1. INTUICJA A INNE WŁADZE CZŁOWIEKA

C.G. Jung twierdził, że posiadamy cztery autonomicznie działające władze: rozum, wolę, uczucia i intuicję. Żadnej z tych władz nie można tłumaczyć w kategoriach pozostałych. Jest to dla nas bardzo ważne stwierdzenie. Jeśli tak, to intuicję należy potraktować jako niezależną od rozumu czy uczuć cechę ludzkiego „ja”. Kiedy mówimy „ja” mamy na myśli całą osobowość człowieka, „całego” człowieka z jego wszystkimi cechami, fizycznością i duchowością. Niektórzy twierdzą, że

intuicja posiada przede wszystkim duchową naturę. „Centralne miejsce w psychologii duchowej zajmie zrozumienie i wykorzystanie intuicji. Intuicja jest głosem świata duchowego. To system komunikacyjny... (...). Tradycyjna psychologia często w ogóle nie dostrzega intuicji, chyba że jako pewną ciekawostkę. Z tego powodu nie uznaje też wiedzy zdobywanej drogą intuicyjną i nie pozwala intelektowi korzystać z jej wiedzy. Osobowość pięciozmysłowa analizuje tylko dane zebrane i ukształtowane przez pięć zmysłów, natomiast osobowość wielozmysłowa zdobywa wiedzę analizując to, co podpowiada jej intuicja i – krok po kroku – zaczyna dorównywać swojej duszy. (...) Pierwiastek duchowy łączy się ściśle z nieśmiertelnością”¹. Nasze myślenie o człowieku jest często bardzo nieprecyzyjne. Mówimy o rozumie, który niekiedy traktujemy jako władzę duchową a w innych przypadkach jako władzę psychiczną. Żyjemy na pograniczu świata materialnego i duchowego. Tworzymy rozgraniczenia, które są może przydatne poznawczo, ale niestety nie oddają całej rzeczywistości. Nieustannie – zwłaszcza w myśleniu o człowieku – zagraża nam redukcjonizm.

Czy cztery wymienione przed chwilą władze człowieka można zhierarchizować? Czy hierarchia stawiająca rozum na najwyższym piedestale nie jest po części redukcjonizmem? Czy preferowanie, np. przez fenomenologów, bezpośredniości tego co dane nie stawia intuicji wyżej od rozumu? Czy intuicja nie jest źródłem pracy rozumu, fundamentem dla rozumu? Czy nie stanowi swoistej „bazy danych” dla niego? Czy w związku z tym nie można mówić o intuicji jako o czymś irracjonalnym? Na jakiej zasadzie można hierarchizować władze człowieka? Czy na zasadzie ich użyteczności lub dobrodziejstwa dla ludzkości? Gdybyśmy wartościowali w ten sposób, trudno by było powiedzieć, czy od woli ważniejszy jest rozum lub odwrotnie. Pierwsze co daje się zauważyć to fakt, że wszystkie pozostałe władze człowieka zależne są w jakiś sposób od intuicji. Intuicja inicjuje proces poznania, działania i odczuwania. W jakiś sposób połączona jest więc z wszystkim ludzkimi władzami. W procesie funkcjonowania człowieka intuicja zdaje się być pierwsza, odciskając swoje piętno na wszystkich poziomach funkcjonowania. Nie oznacza to wcale, że intuicja dominuje w nich wszystkich. Warunkuje tylko jakiegokolwiek ich działanie. Na poziomie intelektualnym jest to intuicja poznawcza, na poziomie wolitywnym jest to przede wszystkim intuicja aksjologiczna czy etyczna, na poziomie uczuciowym jest to głównie intuicja psychologiczna. Wydaje się jednak oczywiste, że nigdy nie mamy do czynienia z „czystym” doświadczeniem jednego z tych procesów, nawet na poziomie fenomenologicznym. Dochodzą do tego rozróżnione przez nas inne „rodzaje” intuicji, które powstają na „skrzyżowaniu” rozmaitych władz człowieka, z których jedna może w danym momencie dominować. Dominacja taka może być zależna

¹ G. Zukav, *Siedlisko duszy*, przeł. T. Hornowski, Poznań 1997.

właśnie od indywidualnego, intuicyjnego nastawienia osoby – na przykład artysta w procesie twórczym może być nastawiony na „wyłapywanie” z wyobraźni lub z rzeczywistości właśnie takich a nie innych elementów, na przykład archetypów. W omówionym sensie intuicja stanowi element inicjujący jakiegokolwiek procesy i wyższe funkcje osoby; częściowo więc odpowiada instynktowi u zwierząt. Człowiek, utraciwszy instynkt, wykształcił w sobie władzę wspomagającą wszystkie jego wyższe czynności, odciskającą swoje, często niezauważalne, piętno na niemal każdym jego zachowaniu.

Dlaczego pomijano tak często intuicję lub traktowano ją jako coś anty-rozumowego? Wydaje się, że najczęściej wynikało to z obawy, że podkreślanie jej znaczenia może spowodować zarzucenie rozumu lub jego deprecjonowanie. Jedną z konsekwencji wyolbrzymionego kultu rozumu i racjonalizmu było jego wyjałowienie. Jednostronny kult rozumu prowadził do wysychania intuicyjnych źródeł jego pracy, w szczególności najcenniejszego jej aspektu czyli twórczości. Zapomniano o fakcie, że bez intuicji, parafrazując Bergsona, rozum staje się ślepy. Lękano się słusznie różnych irracjonalizmów pojawiających się jako formy protestu przeciw jednostronnej dominacji intelektualizmu.

Intuicja tedy pełni niezbędną rolę wspomagającą, wskazującą kierunek (np. w badaniach naukowych), dostarczającą niezbędnych „danych pierwotnych” a także integrującą wszystkie władze człowieka we wspólnym działaniu ku wyznaczoneму celowi.

Intuitywne ujęcie głębszych podstaw funkcjonowania człowieka zmusiło by nas do zweryfikowania wielu poglądów, w szczególności tych, które redukują osobę do jednego z aspektów jej istoty a równocześnie pokazało by możliwość syntezy nie pomijającej niczego z faktycznie istniejących „danych” w człowieku i jego związkach ze światem oraz z innymi ludźmi. Możliwe jest oczywiście, że intuitywne podejście daje się niejako „rozłożyć” na pozostałe władze człowieka, jednak intuicja wydaje się być czymś znacznie częściej i rozleglej występującym niż np. wola czy nawet rozum. Wydaje się, że tak samo jak dla rozumu, intuicja jest „przewodnikiem” dla woli czy uczuć. Może mieć ona nieco odmienny charakter jako intuicja intelektualna a inny jako uczuciowa czy duchowa.

Wydaje się, że intuicja obecna jest w każdym doświadczeniu, zarówno tym „czysto” intelektualnym jak i uczuciowym czy wolitywnym. Intuicja niewątpliwie nie dotyczy tylko myślenia jak chciał np. Arystoteles ani tylko sfery irracjonalnej jak chcieli inni, np. Bergson ani też wyłącznie sfery wartości, o czym mówił M.Scheler. Obecność intuicji jest tak szeroka, że może właśnie dlatego niezauważalna i niedoceniać – szczególnie przez filozofów uważających się za intelektualistów.

Jeśli już pokusić się o określenie sfery właściwej dla intuicji, wydaje się, że najwłaściwsze wydaje się być zdefiniowanie jej jako „najczystszej” przejawu

działania świata duchowego w człowieku, źródła naszego życia². Czy jest to określenie na wyrost? Czy twierdzenie, że intelekt jest najwyższym przejawem działania ducha nie jest na wyrost? Wydaje się, że wiele faktów potwierdza nie tylko ogromne znaczenie intuicji, jej „pierwszeństwo” wobec intelektu. Wiadomo, że intelekt często błądzi, co intuicji się nie zdarza, jeśli jest intuicją a nie tylko emocjonalnym doznaniem, ponieważ intuicja ma charakter „całościowy” chociaż nie uzyskuje tego drogą abstrakcyjnych pojęć. Jest niezwykle konkretna a równocześnie może dotyczyć „całości bytu” lub całości życia człowieka. W tym momencie wypada przejść do charakteru doświadczenia intuicyjnego.

2.CHARAKTER DOŚWIADCZENIA INTUICYJNEGO

Na czym polega specyfika doświadczenia intuicyjnego? Najpierw można by zapytać o jaki rodzaj doświadczenia chodzi. Czy chodzi o intuicję w rozumieniu Husserla czy jeszcze kogoś innego? Czy chodzi o intuicyjne doświadczenie pewnych prawd z którymi wszyscy muszą się zgodzić i co do których nie ma dyskusji? Wiemy mniej więcej czym intuicja nie jest. Natomiast niewiele wiemy na temat doświadczenia intuicyjnego, czym ono w rzeczywistości. U Łosskiego intuicja jest rozumiana „totalnie” jako intelektualne narzędzie dzięki któremu filozofia dociera do swoich wniosków a prowadzi do intuicji mistycznej, w której objawia się metalogiczna zasada, która skierowuje także na objawienie³. Powiedzieliśmy przed chwilą, że doświadczenie intuicyjne jest doświadczeniem „całościowym”, doświadczeniem duchowym. Wniosek jaki tu się wyłania może być trochę szokujący – mianowicie źródłem wszelkich ludzkich poczynań, od praktyki codziennego życia do „ponadczasowej” filozofii jest duchowe doświadczenie intuicyjne, które później jest „kawałkowane” przez tryby specjalności, do której się przedostało. Jest ono w niej niedostrzegalne, ale nieuchronnie obecne. Jediną dziedziną, w której doświadczenie intuicyjne nie jest ograniczane czy redukowane jest religia i może częściowo sztuka. Religia z samej swej natury zajmuje się duchowością. Naszą tezę o duchowym charakterze intuicji można poprzeć faktem, że to właśnie ze sztuki i z religii wyłoniła się filozofia. Nie jest to oczywiście teza potwierdzona do końca, ale wiele za nią przemawia. U de Birana, przykładowo, filozofia kończy się

² Filozofia nie może mieć charakteru redukcyjnego, wykluczając pewne prawdy z powodów np. ideologicznych. Niewątpliwie filozofia może mieć wpływ na światopogląd, ale światopoglądem nie jest; nie jest również tylko nauką. Filozofia jest najpierw „miłością mądrości” i musi nią pozostać. Określenie „duchowy” oznacza zwykle „niematerialny”, inny niż świat materii. Oznacza to, że niewiele możemy powiedzieć o świecie duchowym i to może nie tyle z powodu braku jego doświadczenia ile raczej z braku odpowiedniego języka, który mógłby dyskursywnie wyrazić owo doświadczenie.

³ B. Skarga red., *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, Warszawa 1997, t.5, s.266.

na życiu duchowym człowieka, ostatecznie na życiu z Bogiem⁴. U Bergsona bardzo podobnie intuicja polega na „bezpośredniej wizji ducha, jaką ma duch”(La pensée...s.35) i jest lustrzanym odpowiednikiem postrzeżenia zewnętrznego w sferze zmysłowej⁵.

„Innymi słowy, intuicja zakłada pojawienie się refleksyjnej świadomości, która następnie rozpada się na umysł i intuicję, odnoszące się odpowiednio do materii i życia”⁶. Jest zastanawiające, że przed zaistnieniem intuicji – zdecydowanie różnej od instynktu – stawia Bergson konieczność zaistnienia świadomości refleksyjnej, która „rozpada się” (podobnie jak w procesie dzielenia się komórki) na dwie władze, co fizjologicznie widoczne jest jako dwie półkule; jedna z półkul ma odpowiadać za procesy **umysłu, inteligencji, analizy**, druga władza **duchem, intuicją, syntezą**. I oto mamy dwie sfery, sferę inspiracji, twórczego natchnienia oraz sferę operacji, żmudnej analitycznej pracy. Można by domyślać się, że – przykładowo – próby stworzenia filozoficznego systemu obejmującego całość aktualnego i potencjalnego czyli wszelkiego możliwego doświadczenia, wypływały zawsze z ducha syntezy, natomiast zamarcie nurtów poszukujących jakiegoś wielkiego systemu dowodzi dominacji sfery inteligencji i analizy. Stąd działalność intuicji przeniosła się chyba przede wszystkim w sferę sztuki, właśnie dlatego coraz bardziej „irracjonalnej”, że działanie intuicji zostało wyparte z innych dziedzin, które jej wygnanie przypłaciły własną jałowością i zastojem. Sztuka, uwolniona od różnego rodzaju ideologicznych uzależnień, wybuchła we wszystkie strony. Filozofia, trzymając się sztywno jednego paradygmatu, ugrzęzła we wszystkoizmach, zdolna co najwyżej do lepszych lub gorszych analiz. „Miłość mądrości” została zdominowana przez analityków. Niewątpliwie wiele racji miał Bergson krytykując rozum, ponieważ rozum dobrze spełnia swoją rolę tylko wtedy, gdy efektywnie i nie wybiórczo współpracuje z intuicją. Jednak pierwszeństwo intuicji jest niezaprzeczalne. Intuicja dostarcza „pierwszych danych” zgodnie z duchem filozofii Husserla, rozum je opracowuje a do syntezy może dojść znowu dzięki intuicji. W tym dwojakim znaczeniu widział intuicję nawet taki analityk jak J.M.Bocheński, o czym mówiliśmy w innym miejscu⁷. Na założeniu pierwszeństwa intuicji przed jakimkolwiek innym doświadczeniem mówił Husserl pragnący stworzyć „naukę pierwszą” czyli fenomenologię. Z kolei, jak się wydaje, zdecydowana większość filozofów nie przyjmowała intuicji jako „fundamentu” dla rozumu, przeciwnie – rozum był tu podstawą wszelkich poszukiwań; intuicja spełniała co najwyżej rolę pomoc-

⁴ Por. F.Copleston, *Historia filozofii, T.LX, Od Maine de Birana do Sartre'a*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1991, s.45-5.

⁵ Tamże, s.183.

⁶ Tamże s.196.

⁷ Por. Pojęcie intuicji, jej rodzaje i znaczenie, p.2. w: *Wrocławski Przegląd Teologiczny*, nr.1 (1998).

niczą. Jednak z drugiej strony w historii filozofii daje się zauważyć pewna przewaga systemów i nurtów idealistycznych, spirytualistycznych. Rozstrzyga się tutaj pytanie o fundament niemal wszelkich poczynań kulturowych człowieka. Można przypuszczać, że podstawy działania człowieka nie są materialne, ale człowiek nie jest bezwolną maszyną w rękach bezosobowego Ducha (jak u Hegla) czy w rękach materialnej historii (jak u Marksa)⁸. Nawet z dość redukcjonistycznej definicji Bocheńskiego wynika, że intuicja odgrywa znaczącą rolę „na początku” poznania oraz „na końcu”, kiedy potrzebna jest przynajmniej częściowa synteza. Rozum tedy podporządkowany by był bardziej pierwotnemu intuicyjnemu doświadczeniu obecnemu w każdej dziedzinie, nie tylko w teorii poznania. Intuicyjność ta nie ma charakteru ślepego instynktu podporządkowanego prawom przyrody, ile raczej ma charakter „widzącego” a więc świadomego i posiadającego cechę niepowątpiewalności doświadczenia czy procesu duchowego, jak najbardziej rozumnego (a nie tylko emocjonalnego, irracjonalnego), jednak nie na sposób dyskursywny, analityczny. Rozumność intuicji ma charakter bezdyskusyjnego przekonania, które nie domaga się i nie potrzebuje dowodu, ponieważ gdyby zaczęła ona poszukiwać dowodów na potwierdzenie swej prawdziwości, przestała by być intuicją czyli bezpośrednim, zmysłowym lub duchowym doświadczeniem prawdy. Po prostu okazuje się, że intuicja jest „za szybka” dla intelektu i przestaje być intuicją, kiedy intelekt pracuje. To znaczy, że praktycznie niemożliwe jest uchwycenie działania intuicji „na gorącym uczynku”. Jednak wydaje się, że intuicja może funkcjonować jak intelekt, tylko jej intelektualne działanie nie jest tak weryfikowalne jak działanie intelektu. Częściej jak się zdaje intuicja obecna jest w doświadczeniu duchowym, któremu łatwiej jest zaprzeczyć, nawet wbrew oczywistym faktom. „Słabość” doświadczenia intuicyjnego polega właśnie na tym, że nie można dostarczyć praktycznie żadnych dowodów na jego istnienie, chyba że w sposób pośredni, np. drogą „czysto” intelektualną.

Obok **bezpośredniości** i **oczywistości** jako kryteriów doświadczenia intuicyjnego postulujemy przede wszystkim jego **duchowość**, a więc także pozaprzestrzenność i pozaczasowość czyli nielinearność rozumienia. Rozumienie intuicyjne ma raczej charakter nieustannie ruchomego teraz, porównywalnego do słońca. Ruch ten jednak nie odbywa się w stosunku do czegoś innego, jest on ruchem „totalnym”, ruchem, który można porównać do promieni świetlnych rozchodzących się we wszystkich kierunkach. Stąd właśnie intuicja jest w pełni tego słowa podstawą

⁸ Współczesna fizyka mówi nam wyraźnie, że podstawy istnienia wszechświata nie są materialne (por. badania prof. A. Goswami, autora książki *The Self-Aware Universe* oraz sir Johna Eccles, który dla wyjaśnienia działania mózgu stworzył hipotezę SMA – *supplementary motor area*. SMA może być skojarzona z duszą w klasycznym rozumieniu, będąc równocześnie centrum intuicyjnym, na którym bazuje powolny, linearny intelekt. Filozofia nie może posługiwać w nieskończoność potocznym pojęciem materii, podczas gdy fizyka proponuje teorię kwantów oraz teorię chaosu czy teorię strun.

filozofii, która poszukuje prawd obowiązujących ponadczasowo. Intuicja właśnie ma charakter duchowego „wglądu” czy „wzucia”, w którym rozumowanie w „racjonalnym” pojęciu będzie właściwie przeszkodą. Można by też pokusić się o hipotezę, że intuicja wcale nie jest „irracjonalna” (jak wartościuje ją rozum), ile raczej jest racjonalna w inny sposób niż rozum i jeśli stanowi podstawę poczynań rozumu, to można by zastanawiać się czy racjonalność intuicji nie jest w jakimś sensie „wyższa” i lepsza od racjonalności dyskursywnego rozumu. Podobnie rozum, oparty na intuicji, nie może uzurpować sobie stuprocentowej racjonalności i ustanawiać sobie kryterium wszelkich poszukiwań. Wtedy może – szczególnie w przypadku oderwania od zasad etycznych – stać się zasadą niszczącą; przykładów takiego psychopatycznego racjonalizmu jest aż nadto w historii. Tym bardziej intuicja nie jest „irracjonalna”, jeśli stanowi „początek” i fundament wszelkich działań rozumu a jej trafność decyduje o jego osiągnięciach. Rozum zresztą od razu dostrzeże swoją niezgodność z intuicyjnym doświadczeniem, któremu zaprzeczanie musi on widzieć jako nieracjonalne. Intuicja natomiast może czasem przeczyć doświadczeniu zmysłowemu lub nawet rozumowemu, wskazując rozwiązania z nimi na pierwszy rzut oka niezgodne. Tak było na przykład z teorią względności, która najpierw była intelektualnie opracowanym intuicyjnym domysłem. Oczywiście intuicja stała się tu szczególnie pomocna w sytuacji pewnego braku, kiedy to wyniki pewnych badań nie mieściły się w tradycyjnym paradygmacie. Pojawia się tu ponownie zagadnienie twórczości oraz roli wyobraźni, wyraźnie niedocenianej. Intuicyjna wyobraźnia, twórczo opracowująca dane intuicji bezpośrednio, intuicji „wielkiej” lub myślenia intuicyjnego spełnia prawdopodobnie bardzo ważną rolę przy nowych odkryciach i w ogóle przy zmianie paradygmatu. Można by przypuszczać, że intuicja najwyższego lotu (duchowa) jest źródłem najwyższych osiągnięć ludzkiego ducha. Kolejną więc cechą intuicji jest **twórczość** albo raczej **kreatywność**. Nie darmo przypisuje się dużą rolę intuicji w dziedzinie wszelkiej twórczości⁹. Intuicja tedy pozwala na wyjście z utartego toru myślenia, na pójście drogą, która jest nie do pomyślenia dla rozumu. I w tym sensie intuicja może być przewodniczką dla działań „czysto” intelektualnych, prowadząc człowieka pytającego na obszary niezbadanego. Co więcej, intelektualizacja „źródłowych danych” intuicji jest często nieuprawnioną racjonalizacją pytań, czyli udzielaniem pośpiesznych, powierzchownych odpowiedzi.

3. PRÓBA ANALIZY DOŚWIADCZENIA INTUICYJNEGO

Doświadczenie intuicyjne jest wszechobecne w wielopłaszczyznowym doświadczeniu człowieka. Jest ono znacznie bardziej rozległe od doświadczenia intelektualnego, które przerywają niekiedy uczucia, namiętności czy sen. Teza o wszech-

⁹ Por. np. A.T. Troskolański, *O twórczości*, Warszawa 1982.

obecności intuicji powinna dać do myślenia – z tego wynika przede wszystkim fakt, że intuicja ma wpływ na wszystko, co robią ludzie; albo nieco inaczej – kanałami intuicyjnymi dowiadujemy się wszystkiego, co rzeczywiście istotne, co nas pcha ku rozwojowi. Oczywiście intuicja domaga się werbalizacji, domaga się także racjonalizacji – jednak przełożenie intuicji na różne formy wyrażania tego, co ona przynosi jest sprawą niejako drugorzędną – podstawowa to niemożliwość rozpoczęcia jakichkolwiek ludzkich działań bez intuicji.

Intuicja sama w sobie, jak niemal wszystko, co duchowe, jest nieuchwytna. Można rozpoznawać intuicję tylko „po owocach”, poprzez efekt działania – przez co jest ona zwykle postrzegana jako działanie intelektu, woli czy uczuć. Natomiast nigdy nie da się intuicji sprowadzić do jednej z tych władz. Intuitywne podejście ma charakter całościowy, dlatego analiza funkcjonowania intuicji powinna dotyczyć właśnie takiego zjawiska, które było by konkretne, całościowe i powszechne. Zdajemy sobie sprawę, że próba takiej analizy jest w zasadzie sprzeczna sama w sobie, ponieważ intuicja w żaden sposób nie się „przyszpilić”; lecz – przykładowo – śmierć również jest w tym sensie nieuchwytna (a nawet jeszcze bardziej) w analizie, a jednak takich analiz dokonywano, czego jednym z najlepszych przykładów może być fenomenologiczna analiza Heideggera, wspomniana wcześniej. Innym przykładem, a zarazem pomocą, mogą być rozważania D. von Hildebranda w pracy pt. *Serce*¹⁰. Należy przyznać, że Hildebrand obala wiele schematów dotyczących filozofii a równocześnie przede wszystkim uczuciowości. Prawdopodobnie jako jeden z nielicznych usiłuje on dokonać analizy wieloaspektowej, takiej, która niczego istotnego nie uroni, chociażby jeden element przeczył drugiemu.

We wszelkim akcie intuicyjnym mamy do czynienia z działaniem całego człowieka, jego najgłębszego „ja” Intuicja nie działa, jeśli człowiek „posługuje” się swoim fałszywym ja. Stąd rzeczywiście stosunkowo najłatwiej uchwycić działanie intuicji w aktach uczuciowych, w których trudno o samooszukiwanie się. Jednak „do użytku” intuicji potrzebne są wszystkie władze człowieka. Posłużmy się husserlowską zasadą, że intuicja rzeczywiście działa jako pierwsza odbierając biernie to, co dane. W porządku metafizycznym jest to doświadczenie tego, co jest, w porządku etycznym jest to doświadczenie dobra lub zła itd. Wydaje się, że takim „pełnym” doświadczeniem jest wiara religijna, „sytuacja graniczna”, „doświadczenie ostateczne”, „poczucie sensu życia”, doświadczenie mistyczne, prawdziwa miłość itd. Wszystkie te doświadczenia, po części intencjonalne po części dialogiczne, są w pierwszym rzędzie doświadczeniami intuicyjnymi. W sytuację graniczną człowiek „wchodzi”, jest „wrzucony” i w niej „pozostaje”, ponieważ określa go ona w tym momencie w jego byciu człowiekiem. Człowiek czuje, że dociera

¹⁰ D. von Hildebrand, *Serce. Rozważania o uczuciowości ludzkiej i uczuciowości Boga-Człowieka*, przeł. J. Koźbiał, Poznań 1985.

do „dna” lub do „szczytu” swoich możliwości, staje na granicy dwóch światów. Pozostaje mu tylko wybierać i nie ma czasu na roztrząsanie „za” i „przeciw”. Pozostaje decyzja ostateczna, która określa całe jego życie. Oczywistym jest, że w „codzienności” człowiek „błądzi” w „żywiolach” wartości (Tischner). Ale równocześnie należy jasno powiedzieć, że wszystkie te wartości, również wartości duchowe, scalają się w Sacrum, które jest Tajemnicą, w naszej kulturze określaną mianem Osobowego Boga.

Tak więc narazie wystarczy nam stwierdzenie, że Sacrum (albo lepiej – Sanctum) wydaje się być najwszechstronniejszym i najpełniejszym intuicyjnym doświadczeniem człowieka. Człowiek także, a może przede wszystkim, „błądzi” poszukując Sacrum – i to im bardziej ma zamglonego, zaciemnionego ducha, tym bardziej błądzi; im gorzej funkcjonuje jego całościowa intuicja, tym bardziej się gubi. Im częściej funkcjonuje „fragmentarycznie”, np., *tylko* za pomocą rozumu lub *tylko* za pomocą woli czy uczuć, tym trudniej mu dojść do „czystego” doświadczenia Sacrum. Człowiek nie może się obejść bez sacrum. Intuicyjne doświadczenie sacrum wydaje się być najwszechstronniejsze, najbogatsze w „komponenty” intuicji, dlatego najbardziej odpowiednie dla potrzeb naszej analizy. Wspomniany Tischner w swojej „Filozofii dramatu” mówi, że to właśnie dramat człowieka z Bogiem (lub przeciw Bogu), pytanie o Boga jest pytaniem najbardziej podstawowym dla człowieka¹¹. Dramat człowieka z Bogiem zdaje się obejmować całość ludzkiego doświadczenia. Można zaryzykować twierdzenie, że intuicja Boga jest nie tylko „wielką intuicją” ale jest także intuicją pierwotną, bardziej fundamentalną niż intuicja istnienia. Czego jednak dotyczy owa intuicja? Istnienia Boga? Jego duchowego charakteru? Jeśli można dyskutować o istnieniu Boga, to trzeba powiedzieć jasno – istnienie Boga i istnienie człowieka czy świata to zupełnie odmienne kwestie. W rzeczywistości znacznie słabiej uzasadnialne jest istnienie świata, natomiast – zgodnie z tym, co mówi Biblia – tylko Bóg posiada pełnię istnienia. Jeśli tak, to intuicja Boga jest znacznie „silniejsza” niż intuicja świata. W zasadzie intuicja Boga zawiera implicite wszelkie inne intuicje, intuicję siebie, intuicję „ja”, intuicję świata a przede wszystkim najistotniejszą dla człowieka intuicję Sensu¹². Intuicja sensu nie jest tylko intuicją sensownego życia czy uporządkowanego świata. Człowiek, poprzez sacrum, włącza się w porządek przekraczający jego śmiertelną egzystencję, porządek przekraczający społeczeństwo oraz jakiegokolwiek wyobrażalne granice świata. Sens absolutny, historycznie wyrażany, musi mieć charakter sacrum, ponieważ tylko sacrum jest „wszechobjmujące” całość możliwego doświadczenia. Za pomocą intuicji nie tylko rozpoczynamy wszelkie analizy, ale tak-

¹¹ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Paris 1990, s.21-22.

¹² Stwierdzenie to jest zgodne z metafizycznym rozwiązaniem tomizmu, gdzie jakiegokolwiek istnienie jest niezrozumiałe bez założenia istnienia Boga.

że je kończymy. Pomiedzy intuicją „jest” a intuicją „sens” funkcjonuje ludzki umysł. Do wielkich odkryć filozofii dialogu czy spotkania należy to, że człowiek wcale nie interesuje się w pierwszym rzędzie swoim „być” ani tym bardziej swoim „mieć”. Człowiek w najwyższym stopniu zainteresowany jest „sensem” czyli transcendencją. Sam fakt istnienia jest dla niego wezwaniem do transcendencji. Intuicja sensu absolutnego jest intuicją prawdziwego „być”, ponieważ „być” znaczy dla człowieka być „ponad”, być „więcej”, inaczej. Intuicja sensu absolutnego jest intuicją „kręgosłupa” egzystencji ludzkiej czyli miłości. Człowiek istnieje dla miłości. Miłość dotyczy świata osób. Świat osób, już przez pojawiające się między nimi „nie zabijaj” itd., jest światem intuicji sakralnej, światem miłości i tego wszystkiego, co ją niszczy. Zniszczenie sprzeciwia się „etycznej substancji” ludzkiego świata, który jest światem „więcej niż być” lub inaczej światem tego, co Levinas określa jako „poza bytem i niebytem”. Doświadczenie intuicyjne jest tedy koncentryczno-całościowe, gdzie człowiek doświadcza miłości i wszystkiego tego, co przeciwko tej miłości występuje. Miłość stanowi tutaj centrum doświadczenia intuicyjnego, w pewnym sensie jego kryterium, a także w ostateczności jego cel. Miłość dotyczy całego człowieka i najgłębszego sensu jego „więcej-niż-być” obdarowując go tym, co czyni go jak najgłębiej człowiekiem. Dlatego miłość nie potrzebuje satysfakcji w postaci zapłaty czy wdzięczności, ponieważ spełnia się najgłębiej w swoim „być dla”. Dochodzimy do pełni przez doświadczenie intuicyjne. Obejmuje ono sobą także działanie naszego rozumu, który w procesie „więcej niż być” bierze aktywny udział. Jednak udział ten jest nieproporcjonalny. Znaczy to, że w procesie „czysto” intelektualnego rozumowania (resp. doświadczenia) „śladów” intuicji jest bardzo mało, w szczególności mamy tu do czynienia z intuicją bezpośrednią typu Husserla. Natomiast w procesie intuicyjnego doświadczenia obecność rozumu jest równie intensywna jak emocji czy woli. Stąd nie można kwalifikować procesu działania intuicyjnego jako „irracjonalny”. Określenie to jest wyłączną własnością intelektualistów, którzy ujemnie wartościują w szczególności to, czego nawet nie usiłują zrozumieć¹³.

Wydaje się, że pojęcie miłości mające oddać charakter doświadczenia intuicyjnego jest tutaj najtrafniejsze, ponieważ obejmuje swoim zakresem nie tylko „uczucie”, nie tylko rozum, nie tylko – w swym centrum – intuicję a także nie tylko doświadczenie sacrum, ale wszystkie te elementy równocześnie. Dotyka ono wszystkich stref ludzkiego doświadczenia, nie negując żadnej z nich. Wydaje się, że nie mieli racji tacy myśliciele jak Pascal czy Bergson, którzy przeciwstawiali sobie „serce” i rozum lub tenże rozum i intuicję (jak u Bergsona).

¹³ Gdzie leży granica między tym, co racjonalne a tym, co irracjonalne? Czy granicą tą jest granica zrozumienia? Czy w takim razie doświadczenie religijne jest irracjonalne, ponieważ osoba doświadcząca nie rozumie go w pełni? Zagadnienie racjonalności i irracjonalności domaga się osobnego rozpatrzenia.

W tym kontekście bardzo ważne jest sięgnięcie do pojęcia prawdy. Wydaje się, że tak zwana „klasyczna” definicja prawdy jest definicją intelektualistyczną a przez to redukcjonistyczną a mówiąc jeszcze inaczej horyzontalistyczną, nie uwzględniającą roli czynnika duchowego, właśnie intuicyjnego, w poznaniu prawdy. Fakt ten odkrywał Kartezjusz a za nim Husserl, którzy jednak pozostali wyznawcami paradygmatu intelektualistycznego, stąd nie byli w stanie wyrwać się ze swego horyzontalizmu. Dla hebrajczyków prawda była czymś, czym się żyje, na czym można się w sposób pewny oprzeć, co daje pełnię sensu. Podejście takie jest wertrykalne. Nie jest ono zainteresowane „zgodnością” czegoś z czymś, ile poczuciem pewności – prawda jest tu odpowiedzią na pytanie egzystencjalne. Stąd nie można sprowadzać zagadnienia prawdy do teorii poznania. Prawda jest sensem bycia. W doświadczeniu prawdy pewną rolę odgrywa intelekt, ale nawet rasowi intelektualści, wspomniani wyżej, stawiali doświadczenie intuicyjne u podstaw wszelkich innych doświadczeń. Fakty są jednak takie, że doświadczenie intuicyjne obecne jest w każdym ludzkim doświadczeniu, od intelektualnego po mistyczne. Wydaje się także, że intuicja jest nie tylko początkiem ale – jako intuicja wzbogacona o proces badania intelektualnego – także kresem poznania, gdzie zbiera w całość w jednym ujęciu to, co zostało osiągnięte wcześniej.

4. KONKRETYZM CZY ABSTRAKCYJONIZM?

Kiedy zaczynamy się zastanawiać nad intuicją, uderza fakt, że jest ona niezbędna przy rozpoczynaniu jakiegokolwiek procesu poznawczego jako jego faktyczna, bezpośrednia podstawa, bez której nie sposób rozpocząć rozumowania czy np. kontemplacji dzieła sztuki. Z drugiej strony intuicja – tak jak ją widzi np. Bocheński – pozwala ująć całość jakiegoś systemu zbudowanego wcześniej przez rozumowanie. Czy oznacza to, że intuicja coś dodaje poprzez swoją wizję czy też tylko potwierdza jego prawdziwość lub daje przynajmniej satysfakcję w postrzeganiu jego „pełni”? W tym drugim ujęciu intuicja jest wglądem w całość wspartym na procesie abstrakcyjnych rozumowań. U podstaw więc była by czymś konkretnym a na końcu czymś abstrakcyjnym? Jaki jest ostatecznie charakter intuicji?

Intuicyjność jest bezpośrednia. Inna jest jednak intuicyjność „inicjacyjna”, inna intuicyjność „obejmująca”. Intuicyjność „inicjacyjna” zapoczątkowuje (albo w sposób bezpośredni albo aprioryczny) wszelkie badanie. Intuicyjność taka jest tym, w czym osoba się „znajduje” na zasadzie niemożliwej do zaprzeczenia oczywistości. Oczywistość ta może być aspektualna albo holistyczna. Może ona mianowicie dotyczyć jakiegoś wąskiego aspektu tego, co dane lub też może być wglądem całościowym w to, co dane – ten drugi model intuicji może zostać zastosowany do – przynajmniej hipotetycznej – całości bytu. Na przykład jedno z najogólniejszych twierdzeń odnośnie całości bytu może brzmieć: „byt jest”. Jest to twierdzenie ogólne

i intuicyjne. Staje się ono „milczącym” założeniem wszelkiego badania, również fenomenologicznego. Oczywiście fenomenologia nie chce zajmować się zagadnieniem istnienia, dlatego zajmuje analizą wszystkiego, co w jakikolwiek sposób dane, z pominięciem istnienia. Jednak jest to tylko pewne założenie przydatne być może w analizie, ponieważ nawet jeśli zajmujemy się Zeusem, to przedstawiamy go sobie tak, *jak gdyby* istniał. Pozostaje tu oczywiście pytanie *w jaki sposób* coś istnieje.

Intuicyjność aprioryczna dotyczy po części naszej „natury”, która bez określonych „kategorii wstępnych” nie umiała by „sensownie” (dla niej samej) zafunkcjonować. Intuicja więc wysyła swój promień „na zewnątrz” i „do wewnątrz” równocześnie; bez takiej jej obecności człowiek nie mógłby „zadziałać” jako człowiek. Być może więc nie należało by mówić o konkretyzmie i abstrakcjonizmie w sferze intuicji, ile raczej o podejściu konkretno-ogólnym, gdzie ogólność – nawet nieświadoma – dotyczy „orientacji metafizycznej” a nawet światopoglądowej człowieka. Pewnego rodzaju sprzeczność wewnątrz samej intuicji wynika z jej z tego właśnie, że jest to intuicja – a więc coś racjonalnie nieuzasadnialnego. Jeśli uzasadnimy do końca jakieś zwerbalizowane twierdzenie intuicyjne, będziemy już mieć do czynienia nie z intuicją ale z intelektem. Paradoksalność intuicji wzrasta, jeśli zgodzimy się z twierdzeniem jak najbardziej racjonalnych filozofów (jak Husserl czy Bocheński), którzy widzą intuicję jako podstawę dalszego procesu poznania dostarczających prawd nieuzasadnialnych, bezpośrednich, oczywistych. Intuicja taka staje się fundamentem wszelkich działań intelektu. Intelekt nie jest w stanie uzasadnić działania intuicji, jeśli jest ona podstawą jego działania. Czyż nie jest to upokarzające dla rozumu i po części sprzeczne? Jakże podstawą działania władzy racjonalnej może być coś nieuzasadnialnego a więc nieracjonalnego? jakie mamy podstawy, aby pozostawiać prawdy intuicyjnie odkrywane bez uzasadnienia i przyjmować je „na wiarę”? Rację ma Bocheński, że jeśli nie przyjmemy bezpośredniej, intuicyjnej znajomości — przez „wgląd” — pewnych prawd, to popadniemy w sceptycyzm. Intuicja jakby uniemożliwia skrajny racjonalizm a intelekt uniemożliwia skrajny irracjonalizm czy „intuicjonizm” typu Bergsona. Jednak (właśnie jako intuicja „całości” jakiegoś systemu oraz intuicja ogólna) intuicja posiada wyraźnie cechy intelektualne, jakby po części wchodząc na teren zastrzeżony dla racjonalności i odwrotnie rozum posiada właściwości „zastrzeżone” dla sfery intuicyjnej. Należało by się zastanowić, czy rzeczywiście jest tak, że intuicja to sfera sztuki, poezji, religii, a intelekt to sfera nauki itd. Czy „bezdyskusyjność” pewników intuicyjnych może budować sferę pracy intelektualnej? I czy rzeczywiście intuicja jest tylko pewnego rodzaju startowym „hakiem” dla intelektu, który prawdy przez nią niesione musi tylko opracowywać? I dalej, jeśli tak jest, czy nie stawia to pod znakiem zapytania samego intelektu, który nie może w ogóle pracować bez intuicji? Tym bardziej, że – jak się okazuje – intuicja może się spokojnie

obejść bez intelektu jeśli w ogóle mamy ją traktować jako „bazę danych”. Intelekt okazuje się pracować „na pasku” intuicji, podporządkowując się tylko temu, co jest dzięki niej dane. Tylko przy założeniu całkowitej oczywistości danych intuicji intelekt może funkcjonować, ponieważ jej nieobecność spowodowała by jego kompletną dezorientację. Jak w takim razie możliwe jest abstrakcyjne myślenie intelektu oparte na konkretyzmie intuicji? Prawdy abstrakcyjne oderwane od intuicji, od tego co w jakikolwiek sposób dane, były by zawsze obalalne. Natomiast wszelkie prawdy, nawet takie, które na pierwszy rzut oka wyglądają na abstrakcyjne, sprzężone z intuicją, prowadziły by zawsze do prawdy. Intuicja zawsze dotyka doświadczenia, we wszelkiej postaci. Trzeba pamiętać, że pojęcie doświadczenia rozumiane powinno być szeroko, nie tylko w odniesieniu do prawd zmysłowych, ale także do prawd duchowych, gdzie prawda nie jest doświadczana empirycznie ale np. odczuwana jako niezaprzeczalna w intelekcie, w sumieniu lub „w sercu”. Konkretyzm intuicji jest tylko bardziej widoczny w przypadkach bardziej „namacalnych”. Intuicja zaczyna się jawić jako pewne kryterium prawdy, bez którego intelekt nie byłby w stanie funkcjonować, i które ma duże znaczenie także w przypadku jego abstrakcyjnych poszukiwań. Okazuje się jednak, że nawet w sytuacji, kiedy intelekt już nie zastanawia się nad tym, co dane, intuicja pracuje wskazując mu (często niezauważalnie dla niego, co jest widoczne w procesie twórczym) drogę do prawdy. W ten sposób, syntetyzując pracę intelektu, intuicja spełnia swoje zadanie nie tylko jako inicjacja jego pracy ale także jako jego zwieńczenie. Różnica w uogólnieniach intelektu oraz w ujęciach intuicyjnych może tkwić na przykład w sferze języka. Intelekt lubi pojęcia odległe od doświadczenia, ujmujące jak największą liczbę desygnatów za pomocą jak najmniejszej ilości pojęć. Intuicja natomiast będzie językowo symboliczna, dlatego jest ona łatwiej zauważalna w sferze sztuki. Abstrakcjonizm intelektu wydaje się być w tym kontekście czymś wtórnym, czymś, co kieruje się praktycznym ekonomizmem, jakże jednak złudnym. Po dłuższym przyjrzeniu się, musimy stwierdzić, że intuicja sięga dalej i głębiej niż intelekt, również jako – jak najbardziej konkretna – intuicja mistyczna o której mówi Bergson. Abstrakcjonizm intelektu jest nie tylko czymś wtórnym w stosunku do intuicji, ale również czymś, co – w swych skrajnych postaciach – jest jej wrogiem, oskarżając ją o irracjonalizm. Natomiast wydaje się, że szczególnie niebezpieczne w abstrakcyjnie pracującym intelekcie jest to, że pomija on wiele konkretnych impendorabiliów i to w odniesieniu do praktycznie każdego problemu.

Można by pokusić się o hipotezę, że intelekt tylko wspomaga intuicję, jest nie tylko wtórny wobec niej, ale spełnia rolę koordynującą i pomocniczą, najpierw opracowując pierwotne dane intuicji, bez których nie może rozpocząć swej pracy, a następnie dostarcza materiału dla „intuicji systemowej”, kiedy to intuicja ma charakter bardziej intelektualny i ujmuje dane intelektu w jednym akcie, bez powtarzania żmudnego procesu rozumowań. Konkretyzm intuicji, któremu intelekt

musi być podporządkowany, nie ma więc jednego, monolitycznego, antyintelektualnego charakteru. U Bergsona refleksyjna świadomość „rozpadła się” w procesie ewolucji na intuicję i intelekt. Intuicja była by wyższą formą instynktu, być może szczególnie instynktu samozachowawczego. Intuicja jest również aktem refleksji, chociaż nie tego rodzaju, co intelekt. Można zaryzykować twierdzenie, że intuicja, szczególnie w swej postaci wieńczącej działania intelektu, jest jakościowo wyższa od intelektu, ponieważ nie tylko wieńczy jego pracę, ale także pozwala na konkretne działania a szczególnie przynosi konkretne rozwiązania w dziedzinie pytań egzystencjalnych, o czym mówiliśmy w innym miejscu. Intelekt stoi wobec tych pytań bezradny lub też udziela odpowiedzi cząstkowych, redukcjonistycznych. Jego bezradność widoczna jest zarówno w doświadczeniu „źródłowym” jak i w sytuacjach granicznych, kiedy człowiek jest egzystencjalnie zaangażowany całą swoją osobą. Bardzo możliwe, że „racjonalny”, dyskursywny, czasowo-przestrzenny intelekt jest tylko aspektem większej intuicji, której konkretyzm jest bardziej uniwersalny niż systemowo-abstrakcyjne próby intelektu.

5. HORYZONTALIZM CZY WERTYKALIZM?

Filozofia dialogu mówi czasem o pierwszeństwie dialogiczności przed intencjonalnością (u nas Tischner). Możliwe, że poznawczo pierwotna jest intencjonalność, natomiast egzystencjalnie wcześniejsza jest dialogiczność. Podobnie jest w dziedzinie intuicji. W filozofii najczęściej dominuje podejście horyzontalne. Oznacza to, że filozofia preferuje – najzupełniej arbitralnie – nie tylko podejście intencjonalne, podmiotowo-rzeczowe, nie interesując się innym typem doświadczenia. Dlatego to inne dziedziny zajęły się podejściem, które można nazwać wertykalnym. Nieprzypadkowy jest kryzys metafizyki i „koniec filozofii” Wymiar horyzontalny zawsze jest skończony. Natomiast wymiar wertykalny dotyczy transcendencji. Transcendencja, jak zauważyli to niektórzy myśliciele – należy do konstytucji człowieka. Człowiek może transcendować nawet samego siebie, szczególnie w aktach heroicznych. Tą „stroną” człowieka i bytu nie zajmowano się dotąd wiele. Można także zapytać, czy intuicja ma charakter horyzontalny czy wertykalny? Wydaje się, że intuicja jest obecna w obydwu „kierunkach”, w każdym przypadku mając nieco inny charakter. Intuicja horyzontalna jest głównie intuicją o jakiej mówił Husserl, jako tej, które „otwiera” na to, co dane. Natomiast intuicja w rodzaju tej, o jakiej mówi Bergson, jest intuicją wertykalną. Intuicję tę nazywał Bergson także intuicją mistyczną (por. *Dwa źródła religii i moralności*). Człowiek ma egzystencjalną intuicję własnej transcendencji. Człowiek „wie”, że wykracza poza siebie, ponad siebie, ponad swój intelekt, ponad swoje poznanie.

Czy w takim razie można powiedzieć, że intuicja jest czymś wyższym niż intelekt? Na czym dokładnie polega różnica między intuicją a intelektem? Należy bardzo ostrożnie

podchodzić do wszelkiego wartościowania w tak trudnej materii i szafowania izmami. Nie lansujemy tutaj intuicjonizmu za wszelką cenę. Nie chodzi też o „pokonanie” intelektualizmu. Chodzi przede wszystkim o wskazanie dużej roli doświadczenia intuicyjnego, i to zarówno w wydaniu Husserlowskim jak i Bergsonowskim. Doświadczenie to, jakiegokolwiek rodzaju, nie dyskredytuje działania intelektualnego, wydaje się, że przeciwnie. Gdyby tak było, musieli byśmy powiedzieć, że np. posiadanie instynktu bezpieczeństwa czy seksualnego degraduje człowieka a jedyną godną działalnością będzie dla niego działanie intelektualne. Nie chcemy absolutyzować intuicji a degradować intelektu. Staramy się uświadomić sobie rolę i znaczenie doświadczenia intuicyjnego, które nie jest tak łatwo zdefiniować.

Podejście intuicjonistyczne jest prawdopodobnie mniej „laboratoryjne” w odniesieniu do człowieka, bardziej konkretne, nie redukujące go tylko do elementu intelektualnego. Pobieżne prześledzenie doświadczenia intuicyjnego wskazuje na jego pierwszorzędną rolę w doświadczeniu ludzkim. Nie przypadkiem Biblia wskazuje na „serce” jako na najgłębszy i najważniejszy „element” człowieka, i to zarówno Stary jak Nowy Testament. O tym samym doświadczeniu „serca” mówi wspomniany wcześniej D.von Hildebrand. Intelekt powinien uznać swoją od tego serca zależność, w pewnym sensie wtórność. Zaprzeczanie istnienia intuicji było by równie krzywdzące dla człowieka jak odbieranie mu intelektu. Wydaje się, że należy uznać przynajmniej równowartość i równoprawność istnienia obu władz, funkcjonujących we wzajemnym sprzężeniu, wzajemnie się wspomagających oraz oddziałujących na siebie. Może oczywiście nastąpić dominacja jednego z czynników, i wtedy mamy do czynienia albo z „atrofią” serca-intuicji, albo z irracjonalizmem. Wzajemna równowaga umożliwia także utrzymanie „złotego środka” między podejściem horyzontalnym a wertykalnym. Kiedy mówimy o kierunku wertykalnym nie sposób pominąć zagadnienia wiary.

6. INTUICJA A WIARA

Bardzo interesująco na temat intuicji pisze I.Kania we wstępie do dzieła R.Otto: „Obok wiedzy i rozumu występuje trzeci sposób poznania, którego źródłem jest intuicja. Świat wiedzy przedstawia nam się jako zespół praw koniecznych, w których nie ma miejsca dla absolutu. Świat rozumu znów przedstawia nam czyste idee bez związku z doświadczeniem, a raczej z nim sprzeczne. Intuicja zaś uznając rzeczy zmysłowe pozwala nam dochodzić do duchowych i tworzyć związek między nimi. Nie jest to oczywiście związek logiczny, ale stosunek, jaki powstaje między dwiema realnościami, kiedy czujemy, że mają one ze sobą coś wspólnego. Intuicja jest czymś więcej niż emocja, jest wyrazem kontaktu z realnościami wyższymi, ona jest czymś więcej niż subiektywnym stanem duszy, jest środkiem poznania. Jest wyrazem kontaktu ze światem materialnym, ale sygnalizuje także

kontakt z rzeczami wiecznymi. Daje nam poznanie bezpośrednie i pewne, choć nie zawsze dostatecznie jasne. Jeśli intuicja nie daje nam zrozumienia pewnych rzeczy, to znaczy, że należy to do kompetencji intelektu.

Poznanie intuicyjne wyraża się w sędach estetycznych, które polegają na przeniesieniu danych zmysłowych do rzeczywistości pojęciowej. Ale intuicja i sąd estetyczny nie byłyby możliwe, gdyby u podstaw rozumowania nie znajdowało się już ciemne przeczucie wyższych rzeczywistości¹⁴. Owo niepodważalne przekonanie intuicyjne jest w wielu przypadkach podstawą wiary religijnej. Natomiast K. Jaspers pisze w duchu Husserla w następujący sposób: „Wydaje się, że wiara jest *czymś bezpośrednim* w przeciwieństwie do wszystkiego, co zapośredniczą rozum”¹⁵. Intuicja wiary jest, jak można przypuszczać, podstawą poszukiwania dowodów intelektualnych na istnienie jej „desygnatu” czyli Boga. Poszukiwanie to jest jak najbardziej słuszne. Jednak nie poszukiwali byśmy dowodu na coś (na kogoś), o czym już wcześniej nie mieli byśmy jakichś „podprogowych” informacji. Oczywiście informacje te są często „ciemne” i niejasne, niezrozumiałe a nawet zupełnie nieokreślone. A jednak istnieją one i są jedną z podstaw do rozumowań i poszukiwań intelektualnych w sferze „problemu Boga”. Jak wiadomo wielu ludzi wierzy w „jakiegoś” Boga, w sposób nieokreślony i niewyraźny – ale nie mogą oni zaprzeczyć swojemu wewnętrznemu przekonaniu. Tak więc wiara jest po części intuicyjna, tak jak jest także częściowo intelektualna. Wydaje się nawet, że wiara, pozostając wiarą płynącą z intelektu, jest bardziej intuicyjna niż intelektualna, tak jak miłość czy nadzieja. Wszelkie akty głęboko ludzkie są przede wszystkim intuicyjne. Intuicyjność ta wcale nie jest „ślepa” Intuicja to „bezpośrednie doświadczenie ducha”

Dla Bergsona stan intuicyjny jest wyższy niż inteligencja, jest to stan nadintelektualny (s.68): „Wiemy już, że wokół inteligencji pozostała pewna otoczka intuicji, niewyraźna i rozmywająca się (208). Jeśli zewnętrzne podobieństwa między mistykami chrześcijańskimi mogą wynikać ze wspólnoty tradycji i nauczania, to ich zgodność na głębszym poziomie jest znakiem identyczności intuicji, którą najprościej wyjaśnia się przez istnienie Bytu, z którym, jak im się wydaje, utrzymują stosunki (241). Instynkt był intuicyjny, inteligencja rozważała i rozumowała. Prawdą jest, że intuicja, by stać się instynktem, musiała się zdegradować (...). Ale podobnie jak wokół instynktu zwierzęcego powstała otoczka inteligencji, inteligencja ludzka otoczona jest intuicją”¹⁶. Ta propozycja Bergsona pokazuje, że intelektualizm w wierze (zarówno jak fideizm) nie jest pełną postawą. Wiara jest postawą

¹⁴ R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, tłum. B. Kupis, Wrocław 1993, s.15-16.

¹⁵ K. Jaspers, *Wiara filozoficzna*, tłum. zbior., Toruń 1995, s.14.

¹⁶ H. Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, tłum. P. Kostyło, K. Skorulski, Kraków 1993.

jedności umysłu i serca, które spełnia tutaj rolę wiodącą. Rozum natomiast nie jest tutaj odrzucany całkowicie, ale funkcjonuje za sprawą serca, które – jako najgłębsze w człowieku – jest inną nazwą na intuicję. H. Bergson wskazał mimo woli na fakt, że dogłębna chrześcijańska wiara jest formą mistycyzmu. Czyli okazuje się, że wiara bez intuicji nie istnieje a właściwie spełnia rolę zasadniczą. Rozum jest w wierze również potrzebny, ale nie jest on fundamentem wiary. Czy wiara jest jeszcze wiarą, kiedy pojawia się wiedza? Szczególnie „wiedza o Bogu”?¹⁷ Właśnie dlatego, że Bóg jest ponad wszelką możliwą wiedzą, istotną rolę w wierze odgrywa intuicja. Fundamentem wiary jest serce. Pisze o tym np. B. Griffiths w książce *Zaślubiny Wschodu z Zachodem*¹⁸. Stwierdza on w swej książce, że chrześcijaństwo jest religią wschodnią, ale przez Grecję i Rzym otrzymało oblicze kulturowe europejskie, stając się przeintelektualizowane¹⁹. Stąd Griffiths winą za kryzys przemysłowego Zachodu oskarża wyolbrzymienie rozumu, pierwiastka męskiego i zapomnienie o intuicji, pierwiastku żeńskim. Rozum bez intuicji musi stać się jałowy i popaść w kryzys, tak samo jak wiara bez serca i intuicji. Kryzys wiary w Europie Zachodniej podyktowany jest właśnie takim skrzywieniem. Czy rzeczywiście pierwiastek intuicyjny znajdujemy wyłącznie na Wschodzie, jak twierdzi Griffiths, to w tej chwili inna sprawa.

Jeśli wiara nieodłącznie domaga się pierwiastka intuicji, oznacza to, że zagadnienie intuicji w kontekście wiary musi być przemyślane również w kontekście wspomnianych na początku „władz” człowieka. Wydaje się jednak, że intuicja jest tutaj dźwignią pozostałych władz a także dźwignią wiary będącej zaufaniem Bogu²⁰.

Nie aspirowaliśmy bynajmniej do wyczerpania tematu doświadczenia intuicyjnego. Pragnęliśmy tylko wskazać pewne jego aspekty, te, które wydają się być kluczowymi. Jak widać z tego pobieżnego przeglądu, intuicja jest bardzo bogatym doświadczeniem człowieka. Racjoniści powinni wreszcie zdać sobie sprawę z roli doświadczenia intuicyjnego a nie okrzykiwać je „irracjonalnym”

¹⁷ Zagadnieniem „aktualizacji Boga” w dzisiejszych czasach zajmuje się filozof francuski J.L. Marion, który jest równocześnie teologiem. Por. np. J.L. Marion, *Bóg bez bycia*, tłum. M. Frankiewicz, Kraków 1996.

¹⁸ B. Griffiths, *Zaślubiny Wschodu z Zachodem*, przeł. G. Jasiński, Poznań, b.r.

¹⁹ Tamże, s.8.

²⁰ Jeśli zastanowić się nad pytaniem „jak” myśli Bóg, można by zauważyć, że nie może On myśleć tak jak ludzie. Do natury myślenia Boga nie może należeć linearność, przechodzenie od przesłanek do wniosków, zastanawianie się, odkrywanie, poszukiwanie itd. Myślenie Boga jest całkowicie różne od myślenia człowieka ograniczonego przez własną materialność, sposób postrzegania rzeczywistości, skończoność. **Myślenie Boga musi być natychmiastowe, a więc intuicyjne.** Bóg myśli jednorazowo i pewnie, nie potrzebując dowodu. Zagadnienie „sposobu” w jaki myśli Bóg domaga się osobnego rozwinięcia.